

Magdalena Jurewicz

Zmiana modalności wypowiedzi jako sposób ratowania twarzy tłumacza w bilateralnym tłumaczeniu konsekutywnym

Studia Germanica Gedanensia 17, 307-315

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Jurewicz
Instytut Lingwistyki Stosowanej
UAM Poznań

Zmiana modalności wypowiedzi jako sposób ratowania twarzy tłumacza w bilateralnym tłumaczeniu konsekwentnym

W artykule przedstawię wyniki analizy autentycznej rozmowy tłumaczonej konsekwentnie¹ w parze językowej niemiecki – polski, w której tłumaczka zmienia na skutek kłopotliwego dla siebie incydentu² zabarwienie swojej wypowiedzi (z poważnego na żartobliwe), ponieważ utrzymanie dotychczasowej modalności interakcji groziłoby jej utratą twarzy (por. Wandensjö 1998).

Modalność nie będzie tu rozumiana jako stopień pewności sądu (jego logicznej konieczności, zgodności z rzeczywistością albo możliwości) ani jako sposób odbywania się czynności (tryb) (Kopaliński 1994 : 335). Pojęcie modalności interakcji zaczerpnięte zostało z pracy Spranz-Fogazy (1997), który pisze, że „płaszczyzna konstytuowania się modalności interakcyjnej odnosi

¹ **Setting:**

Czas: listopad 1996, późnym wieczorem

Miejsce: Moguncja

Typ komunikacji: face-to-face, nie anonimowa

Typ rozmowy: porada prawna

Temat: prawne podstawy założenia spółki z o.o. w Niemczech

Uczestnicy rozmowy:

S1 – Polak, który chce założyć w Niemczech firmę spedycyjną, wiek około 45 lat, księgowy bez wyższego wykształcenia, żonaty;

T – tłumaczka, Polka, wiek około 25 lat, wykształcenie wyższe – germanistka, mężatka, zatrudniona przez S1;

S2 – Niemiec, profesor doradca podatkowy, żonaty;

Ranga sytuacyjna:

T – S1: relacja asymetryczna – T jako tłumaczka jest w roli podporządkowanej; stopień znajomości: znajomi;

T – S2: relacja asymetryczna – T jako tłumaczka jest w roli podporządkowanej; stopień znajomości: nieznanymi;

S1 – S2: : relacja asymetryczna – S1 jest w roli podporządkowanej, ponieważ zasięga informacji od S2, ale jeśli chodzi o strukturę rozmowy jest w pozycji uprzywilejowanej, bo to on zadaje pytania: stopień znajomości: nieznanymi.

² Chodzi tu o wstawkę innotekstową (por. Wilkoń 2001) w postaci sekwencji objaśniającej, dotyczącej objaśnienia pojęcia, którego niemieckiego odnośnika tłumaczka nie знаła.

się do sposobów, które nadają przedstawianej treści, działaniom i sytuacji specjalne symboliczne znaczenie” (Spranz-Fogazy 1997:38; tłumaczenie moje). W swojej pracy Spranz-Fogazy podkreśla, że o ile w sytuacjach codziennych i w kontaktach z bliskimi osobami dość swobodnie podchodzi się do zmian w zabarwieniu wypowiedzi, przy czym możliwe są liczne korekty i zmiany tego zabarwienia, o tyle w sytuacjach instytucjonalnych takie samowolne dokonane przez jednego z uczestników interakcji bez porozumienia z innym zmiany zabarwienia wypowiedzi są poddane sztywnym regułom i raczej nie są dopuszczalne.

O modalnościach interakcyjnych pisze również Schwitalla, który określa je jako „sposób odczytywania części wypowiedzi, poprzez który mówca wyraża określone nastawienie do wypowiedzi, ale także definiuje rodzaj interakcji” (Schwitalla 2003: 169, tłumaczenie moje). Dalej pisze on, że modalności interakcyjne mają wpływ na to, jak wypowiedź jest rozumiana, jakie konsekwencje mogą być z niej wyciągnięte, jakie są ramy stosunku do rzeczywistości i jak obchodzi się z partnerem komunikacji. Wśród prototypowych modalizacji mówienia wymienia Schwitalla: poważną, patetyczną, pewną siebie, ironiczną, sarkastyczną, żartobliwą, zabawową, dowcipną, rozbawioną³, przy czym przyznaje, że nie ma dotychczas systematycznego teoretycznego opracowania na ten temat (por. Schwitalla 2003: 169).

Jeśli chodzi o repertuar środków wyrazu modalności, to korzysta się ze wszystkich płaszczyzn języka: na płaszczyźnie artykulacji z przełączania kodu, czy partykuł śmiechu, na płaszczyźnie modulacji⁴ głosu z kontrastów między poważnym a pełnym werwy sposobem mówienia, na płaszczyźnie leksematyczno-morfologicznej z intensyfikacji i wyrazów dźwiękonaśladowczych,

³ W komunikacyjnej teorii emocji (Oatley i Johnson Laird 1987: 1995) mowa jest o dwu rodzajach sygnałów przesyłanych w systemie nerwowym. Sygnały typu informacyjnego przenoszą informację o zdarzeniach i przekazują rozkazy do określonych miejsc przeznaczenia. Wskazują, co spowodowało daną emocję lub do kogo jest skierowana. Sygnały kontrolne sprawują kontrolę nad mózgiem nadając mu różne formy modalności organizacji tak, żeby reagował na pewien charakterystyczny rodzaj zdarzeń, który powtarzał się w trakcie ewolucji. Te odrębne modalności, jedna dla radości, inna dla smutku itd. stanowią podstawę emocji i nastrojów. (www.psychologia.pl/materialy/www/download.php?id=74). O formach modalnych w potocznej mowie oraz o emocyjnym i woluntarnym nacechowaniu pisze też Wilkoń (2001): „Język jest na wskroś kodem sztucznym, umownym, arbitralnym i symbolicznym, toteż gdy mówimy o tym, że dana odmiana czy konkretny tekst ma charakter naturalny, nie oznacza to, aby wymieniane powyżej cechy uległy osłabieniu. Idzie wówczas o pewną typowość rozmów (posługujących się utartymi zdaniami, które wydają się przylegać do przedmiotu wypowiedzi), ale i także o ich emocyjne czy woluntarne nacechowanie wyrażane w zwrotach maksymalnie bezpośrednich. Rozmowy potoczne mają charakter dobitnie interpersonalny i zależny od zmieniających się często jak w kalejdoskopie sytuacji „aktantów”. Ze względu na typ kontaktu łączącego rozmówców (dobra znajomość, koleżeństwo, związki rodzinne) kod potoczny przy całej swojej stereotypowości wykazuje elementy spontaniczne i wolne od gatunkowych ograniczeń. Stąd i m.in. zaskakująca ilość świeżych metafor, epitetów, porównań przy równoczesnej stereotypowości szeregu zdań i fraz. Dążenie do rozładowania konwencjonalności, norm, pewnych zasad użycia mowy jest w tej odmianie duże, dlatego też musimy inaczej opisywać gatunki tej mowy, na których wymienione cechy odbijają się w stopniu szczególnym. Stąd bierze się np. wysoka frekwencja *verba dicendi* i równie wysoka frekwencja zmieniających się form modalnych, sygnalizujących zmianę postawy nadawcy i zmianę przedmiotu wypowiedzi lub stosunku do niego.”

⁴ Można byłoby też zastosować tu pojęcie modulacji jako dostosowania wysokości, siły i barwy głosu do treści wypowiadanych słów (Kopaliński 1994: 336).

na płaszczyźnie syntaktycznej ze skracania (Verkürzungen), na płaszczyźnie semantyczno-pragmatycznej z dosadnych obrazów, a na płaszczyźnie prozodycznej z przerw oraz szybkiego i głośnego mówienia (por. Müller 1983: 302; badanie dotyczyło „rozluźnionego rozbawienia” podczas opowiadania, cytata za Schwitalla 2003: 169; tłumaczenie moje).

O modalnościach analogowych i digitalnych piszą autorzy podręcznika „Translatorische Methodik”, którzy w rozdziale poświęconym podstawowym problemom komunikacji (Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 11–25), za Watzlawickiem (2003:68, cytata za Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 13) podają, że ludzka komunikacja posługuje się digitalną i analogową modalnością. Digitalne komunikaty mają kompleksową i wieloraką logiczną składnię, ale na poziomie relacji (Beziehungen – M.J.) niewystarczającą semantykę. Analogowe komunikaty za to posiadają potencjał semantyczny, brakuje im jednak potrzebnej dla jednoznacznej komunikacji logicznej składni (tamże: 13; tłumaczenie moje).

Digitalna strona komunikacji to jej strona werbalna, a analogowa – to część para- i niewerbalna.

Rozwinięcie modelu Watzlawicka i modelu Bühlera, to psychologiczny model międzyludzkich stosunków Schulza von Thuna (1981: 30). Według tego modelu w każdym komunikacie zawarte są cztery strony jednej informacji: po pierwsze informacja rzeczowa, to o czym się informuje, po drugie informacja o osobie mówiącej, przy czym zarówno to, co dana osoba chce, żeby o niej wiedziano, jak również to, co bez jej wiedzy i woli dociera do odbiorcy, po trzecie definicja stosunku między nadawcą i odbiorcą, i po czwarte apel do odbiorcy. Informacja rzeczowa to informacja werbalna (digitalna), a pozostałe części komunikatu kryją się w sferze analogowej (para- i niewerbalnej).

Dla tłumacza ustnego uwzględnienie wszystkich płaszczyzn komunikatu nadawcy ma kolosalne znaczenie, co podkreślają autorzy wyżej wspomnianego podręcznika w rozdziale poświęconym tłumaczeniu i psychologii komunikacji (Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 38–43) podając na przykładzie tłumaczenia symultanicznego konieczność rozpoznania przez tłumacza wszystkich stron informacji nadawcy w celu adekwatnego przekazania ich odbiorcy komunikatu w języku docelowym.

Sytuacja bilateralnego tłumaczenia konsekwentnego jest jeszcze bardziej skomplikowana, jeśli uwzględnimy fakt, że w sferze para- i nonverbalnej również tłumacz wysyła informacje o swojej osobie, zarówno te, które są przez niego i partnerów rozmowy pożądane, np.: *jestem kompetentnym pośrednikiem*, jak i te, które wymykają się spod kontroli tłumacza zwłaszcza w sytuacji, kiedy popełnia błąd.

Uwzględnić należałoby również fakt, że w przypadku takiej rozmowy, choćby nawet dla obu uczestników była ona nieformalna, mamy do czynienia ze sztywnym schematem wymiany kroków (S1>T>S2>T>S1>T itd.), którego zakłócenie, np. w postaci sekwencji objaśniających, wymaga każdorazowo ratyfikacji ze strony partnerów rozmowy, choćby nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych.

W swoim wystąpieniu zajmę się przypadkiem, w którym semiprofesjonalna tłumaczka używała przez dłuższy czas w rozmowie nieprawidłowego odpowiednika polskiego słowa *przewoźnik*, które tłumaczyła jako *spedytor* (*Spediteur*) w sytuacji, kiedy rozróżnienie obu działalności było istotne dla rozmówców, co po pewnym czasie doprowadziło do nieporozumienia. Tłumaczka, ale także obaj uczestnicy rozmowy starali się nie tylko ustalić odpowiednie słowo, ale także zmianą zabarwienia swoich wypowiedzi na żartobliwe, ratowali ją przed utratą twarzy.

Omawiany fragment transkryptu pochodzi z rozmowy między polskim księgowym i niemieckim doradcą podatkowym, tłumaczonej przez Polkę, absolwentkę germanistyki⁵. Rozmowa dotyczyła możliwości założenia w Niemczech firmy spedycyjnej, która we współpracy z polską firmą spedycyjną miałaby zajmować się usługami transportowymi m.in. na terenie Niemiec.

W podanym poniżej fragmencie rozmowy S1 (tak oznaczam Polaka) podaje przykład umowy, jaką zawierają między sobą niemiecka firma spedycyjna i niemiecki przewoźnik. Tłumaczka nie znając niemieckiego odpowiednika słowa *przewoźnik* próbuje dowiedzieć się od Polaka, czym się przewoźnik zajmuje, aby potem móc adekwatnie przetłumaczyć to słowo na niemiecki (428–430). Dochodzi między nimi do krótkiej wymiany zdań po polsku. S1 definiuje przewoźnika jako osobę, *która ma samochody*. To powoduje, że tłumaczka mylnie zakłada, że przewoźnik zajmuje się tym samym, co spedytor i tak też tłumaczy to słowo na niemiecki.

421 S1: ja się w niemczech spotkałem z taką= +

422 S1: z taką= + z taką= + yyy= + koncepcją działalności spotkałem się w niemczech, +

423 T: a co'+ herr X hat sich mit so einer= + konzeption= + e= + der tätigkeit ee= +

424 S1: odbywało się to w taki sposób+
T: getroffen, + in deutschland, + (...) das wurde sOo= +

425 S1: firma spedycyjna'+ organizowała cały
T: durchgeführt, + so eine speditionsfirma'+

426 S1: transport, + czyli dostała zlecenie
T: hat das= + die ganze beförderung organisiert, +

427 S1: od klienta, + wynajmowała
T: sie hat einen auftrag von einem kunden bekommen, + + +

428 S1: przewoźnika, +
T: sie hat einen e= + em= + einen fahrer jetzt e= + e= + przewoźnika

⁵ Transkrypt rozmowy „Gespräch bei einem Professor – Steuerberater” pochodzi z niepublikowanej rozprawy doktorskiej: Jurewicz, Magdalena (2001): Erklärungssequenzen in Deutsch-polnischen Gesprächen. Eine Studie anhand konsekutiv gedolmetschter Texte, Poznań.

- 429 S1: yym=+ przewoźnika,+ jakiegoś=+ yy=+ przewoźnika
 T: jako=+ e=+ jako kierowcę'+ czy'+
 S2: das ist schon klar,
-
- 430 S1: który ma samochody,+ no'+ przewoźnika,+
 T: also weiter eine spedition auch=+ em=+
-
- 431 S1: i temu przewoźnikowi=+ dawała zlecenie,+
 (BARDZO WYSOKO)
 T: beauftragt,+ mhm'+ ja,+ und hat diesem=+
 S2: das ist schon klar,
-
- 432 S1: i na przykład=+
 T: spediteur jetzt einen auftrag gegeben,+ ja'+ und zum beispiel=+
-
- 433 S1: tak jak tutaj,+ nie'+ dostała zlecenie na tysiąc pięćset* marek'+
 [POKAZUJE NA KARTCE]
 T: wie hier, sie hat einen
-
- 434 S1: na przykład dostała od klienta
 T: auftrag für=+ e=+ einhundertfünftau...=+ ee=+ eintausendfünfhundert
-
- 435 S1: zlecenie że ma przewieźć z hamburga=+ do y=+ monachium towar'
 T: bekommen' zum beispiel=+ ee=+ so
-
- 436 T: einen auftrag=+ ein=++ eine gut...=+ transport von münchen nach hamburg'+
 S2: ja=++
-
- 437 S1: za tysiąc pięćset marek,+
 T: für eintausendfünfhundert demark,+
 S2: das hat der=+ das
-
- 438 S1: klient,+ ona równocześnie po
 (WYSOKO I GŁOŚNO)
 T: to zapłacił=+ klient,+ ja,+
 S2: bezahlt der kunde,+ ok=+
-
- 439 S1: otrzymaniu tego zlecenia od klienta'+
 T: nachdem sie diesen auftrag von dem kunden
-
- 440 S1: przekazuje=+ przewoźnikowi=+ yyy=+ niemieckiemu'+
 T: bekommen hat'++
-
- 441 S1: zlecenie'+ na wykonanie tego samego transportu'+
 T: übergibt dem dEUtschen spediteur=+ den auftrag'+ der=+
-
- 442 S1: powiedzmy za tysiąc cztery
 T: damit der dasselbe tut'+ also diese beförderung'+
-
- 443 S1: marek,+ i
 T: sagen wir für=+ eintausendvierhundert demark,+ mhm'++
 S2: genau,+

444 S1: spotkałem się z taką sytuacją' +

T: und der hat sich mit so einer=+ so einer situation

W dalszej części swej wypowiedzi S1 używa sformułowania *ta firma spedycyjna* (450). Ponieważ tłumaczka do tej pory mówiła po niemiecku o dwu firmach spedycyjnych (dla swoich potrzeb rozróżniała między *spedytorem* a *spedycją*), w tym momencie jest niepewna, którą firmę spedycyjną S1 ma na myśli i pyta o to. S1 nie rozumie jej pytania i odpowiada, że teraz mówi o niemieckiej firmie spedycyjnej (450–453) (w nie podanych tu wcześniej fragmentach rozmowy mowa była o niemieckiej i polskiej spedycji). Na to tłumaczka wyjaśnia mu, że chodzi jej o rozróżnienie między *spedycją* a *przewoźnikiem*. W tym miejscu S1 uświadamia sobie, że tłumaczka błędnie założyła, że *przewoźnik* i *spedycja* są synonimami.

Przyjrzyjmy się jego reakcji.

445 S1: że=+ y=+ była=+ było porozumienie między firmą spedycyjną

T: getroffen'+ + dass=

446 S1: niemiecką a=+ yy=+ tym przewoźnikiem'+ niemieckim'

T: es so einen vertrAg'+ gAab zwischen

447 T: dem deutschen=+ spediteur=+ und dieser=+ dieser firma die=+ + vermittelt hat'+

448 S1: że ona mu pokrywa powiedzmy=+ y=+ koszty=+ e=+ u u y y=+ paliwa,+
(WYSOKO I GŁOŚNO)

S2: eem,+

449 T: dass=+ diese firma Ihm=+ also diesem spediteur die kosten für die* benzin zum

450 S1: ta firma spedycyjna na siebie miała karty kredytowe'+

T: beispiel,+ für das benzin,+ eee=+ (...) also

451 S1: ta firma niemIEcka spedycyjna,+ mówimy

T: diese diese sped...=+ a która spedycyjna,+

452 S1: że to było przez cały czas w niemczech,+

T: no tak,+ ale ta=+ y y=+ ta spy...=+

453 S1: nie,+ no firma spedycyjna to

T: spedycyjna która tym=+ ten=+ y=+ ten przewoźnik'+ czy ta s...=+ firma (...)

454 S1: jest spedycyjna a przewoźnik to jest przewoźnik,+ to są dwie różne rzeczy,+

(UŚMIECH W GŁOSIE)

T: ym=+

S1 wydaje się być zakłopotany brakiem wiedzy tłumaczki. Świadczy o tym łagodny ton jego głosu, zmiana tempa wypowiedzi (wolniejsze) i uśmiech, który słyszalny jest w nagraniu.

Po wypowiedzi S1 i urwanej wypowiedzi T (454–455) zapada cisza, którą przerywa cichy śmiech S2 (Niemca), który wprawdzie nie mógł zrozumieć, na czym kłopot tłumaczki polega (S1 i T mówili po polsku), jednak wydaje się, że zakłopotany uśmiech S1 i westchnienie tłumaczki sygnalizują mu problem.

455 T: no tak ale=+++ ja=+ ich weiß nicht ob ich das gut übersetzt habe,+ nō,+ es geht
(WESTCHNIENIE)

S2: (...) [DŹWIĘK
ODSTAWIANYCH FILIŻANEK]
(CICHY ŚMIECH)

456 T: mir darum dass=+ eem=+++ also diese ver...=+ vermittlungsfirma das ist eine

457 T: speditIO n=+ und diese=+ was ich jetzt spediteur gesagt habe=+ das ist der das

458 T: aus...=+ ausführt,+ ne'+ frachtführer,+ o,+ ja,+ genau,+ nō'+
S2: das ist der frachtführer,+ heißt er=+

459 T: darum geht es jetzt,+ gut,+ (...) und=+ y y=+ jeszcze raz nich pan to powtórzy'+
(CICHY ŚMIECH)

S2: genau,+ ja= ja=+

460 S1: i ona po...=+ y ta niemiecka firma'+ y=+ brała na siebie koszty paliwa,+

Charakterystyczny jest dla tego fragmentu fakt, że obaj partnerzy rozmowy reagują uśmiechem względnie śmiechem na kłopoty tłumaczki. Śmiech zdaje się tu służyć rozładowaniu atmosfery i zasygnalizowaniu tłumaczce, że jej problem nie jest na tyle poważny, żeby mogło to zmienić nastawienie partnerów rozmowy do niej.

Tłumaczka podejmuje próbę ratowania twarzy poprzez przyznanie się do winy (455). Jednocześnie objaśnia S2, na czym polegał jej problem. S2, który nie reagował na jej błędne tłumaczenie wcześniej, od razu podpowiada jej właściwe słowo po niemiecku.

Reakcja T jest bardzo emocjonalna. Cichy śmiech świadczyć tu może o rozładowaniu napięcia spowodowanego zagrożeniem utraty twarzy osoby kompetentnej. Cała sytuacja musiała być dla T bardzo stresująca, o czym świadczy fakt, że zapomniała ona o wypowiedzi S1 i prosi go teraz o powtórzenie, aby mogła ją przetłumaczyć na niemiecki.

Ta krótka sekwencja obrazuje sytuację, w której na skutek braku kompetencji ze strony tłumaczki dochodzi do nieporozumienia rozwiązywanego na płaszczyźnie metatekstowej (poprzez definiowanie pojęć) oraz poprzez zmianę modalności interakcyjnej z poważnej na żartobliwą (sygnalizowanej uśmiechem względnie śmiechem ze strony rozmówców). Próba zmiany tematu przez tłumaczkę zasygnalizowana przez wtęt *nie wiem, czy dobrze to przetłumaczyłam*, nie została tu podjęta: obaj rozmówcy nie podjęli wymiany zdań o braku wiedzy tłumaczki i nie zmienili tematu, co – nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych – było dla tłumaczki sygnałem, że nie chcą, czy wręcz nie życzą sobie

oni rozmowy na ten temat. Jako strategię powrotu do tematu głównego rozmowy zastosowano przemilczenie i żartobliwe uznanie, że tematem x (brakiem wiedzy tłumaczki) nie warto się zajmować (por. Boniecka 2001).

Śmiech nie prowadził w dalszych krokach do zmiany modalności całej rozmowy (pozostała ona rzeczowa, choć obaj rozmówcy poprzez m.in. żarty na swój temat w innych fragmentach rozmowy starali się skutecznie rozluźnić atmosferę tak, że stała się ona raczej nieformalna), ale w tym przypadku służył obniżeniu wagi błędu tłumaczki i pomógł jej w wybrnięciu z trudnej sytuacji. Na płaszczyźnie organizacji rozmowy zastosowane przez rozmówców i tłumaczkę sposoby zachowania twarzy okazały się na tyle skuteczne, że jej brak kompetencji nie był przedmiotem rozmowy.

Podsumowując należy stwierdzić, że rozmówcy zastosowali w tej rozmowie sposoby ratowania twarzy znane im z sytuacji codziennych i kontaktów z bliskimi osobami, mimo że rozmowa poddana sztywnym regułom wymiany kroków, jaką jest niewątpliwie rozmowa tłumaczona konsekwentnie, przeprowadzona była między osobami nie znającym się dobrze i dotyczyła konkretnego tematu, czyli miała charakter formalny. Wpływ na zastosowanie tych technik miały zapewne okoliczności przeprowadzenia rozmowy: późny wieczór, u S2 w domu, obecność tylko S1, S2 i T, wiek i płeć uczestników rozmowy, poziom ich wykształcenia. Okazuje się więc, że tłumacze, ale także osoby tłumaczone, w sytuacji zagrożenia utratą twarzy tłumacza mogą w określonych okolicznościach i przy określonej konstelacji uczestników rozmowy skutecznie korzystać ze znanych sobie z życia codziennego technik ratowania wizerunku, chociaż na podstawie jednego tu opisanego przypadku nie można oczywiście wysuwać ogólnych wniosków, co do istnienia reguł stosowania tych technik w każdej sytuacji tłumaczenia konsekwentnego bilateralnego. Sposoby ratowania twarzy w rozmowach tego typu zasługują jednak na szersze badania.

Bibliografia

- Boniecka B. (2001): *Temat a miejsce rozmowy*. Internetowa Konferencja Naukowa „Porozmawiajmy o rozmowie” Uniwersytet Śląski Katowice, kwiecień-maj 2001.
- Jurewicz M. (2001): *Erklärungssequenzen in deutsch-polnischen Gesprächen. Eine Studie anhand konsekutiv gedolmetschter Texte*. Niepublikowana praca doktorska. Poznań.
- Kadric M. / Kaindl K. / Kaiser-Cooke Michele (2005): *Translatorische Methodik*. Wien.
- Kopaliński W. (1994): *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa.
- Müller K. (1983): Formen der Markierung von 'Spaß' und Aspekte der Organisation des Lachens in natürlichen Dialogen, [w:] *Deutsche Sprache* 11, 289–321.
- Schwitalla J. (2003): *Gesprochenes Deutsch. Eine Einführung*. Berlin.
- Schulz von Thun F. (1981): *Miteinander reden. Störungen und Klärungen. Psychologie der zwischenmenschlichen Kommunikation*. Reinbek bei Hamburg.
- Spranz-Fogazy T. (1997): *Interaktionsprofile. Die Herausbildung individueller Handlungstypik in Gesprächen*. Opladen.

- Wandesjö C. (1998): *Interpreting as Interaktion*. London, New York.
- Watzlawick P. & Beavin J. H. & Jackson D. D. (1969/2003): *Menschliche Kommunikation. Formen, Störungen, Paradoxien*. Bern.
- Wilkoń A. (2001): *Gatunki mówione*. Internetowa Konferencja Naukowa „Porozmawiajmy o rozmowie” Uniwersytet Śląski Katowice, kwiecień-maj 2001.
www.psychologia.pl/materialy/www/download.php?id=74

Zur Änderung der Modalität der Äußerung im bilateralen Konsektivdolmetschen Zusammenfassung

In dem Beitrag werden Ergebnisse der Analyse eines konsekutiv gedolmetschten Gesprächs dargestellt, in dem eine Dolmetscherin infolge eines für sie problematischen Vorfalls die Modalität ihrer Äußerung (von einer formal- zu einer scherzhaften) ändert, weil die formale Interaktionsmodalität, die in diesem Gespräch bis zu der Stelle herrschte, nach dem Vorfall zu der Imagegefährdung der Dolmetscherin führen könnte.

Modalität wird in dem Beitrag als die Art und Weise verstanden, auf welche ein Teil der Äußerung verstanden wird, in dem der Sprechende seine Einstellung zum Gesagten ausdrückt und die Art der Interaktion definiert.